

Cztery Refy, Eks

Słowa: Jerzy Rogacki

Muzyka: Tom Lewis

Gdy byłem małym chłopcem marzyłem, by na morze iść,
Więc marynarski żywot wiodłem przez ćwierć wieku aż do dziś.
Znam diesla i parowca czar, podwodne łodzie także znam.
Słuchajcie mnie uważnie, teraz chcę opowiedzieć wam:
Że eks-żeglarz ma beztroskie i spokojne dni,
Lądową drogą wolę iść niż płynąć w sztormie setki mil.
Gdy mam pod nogą stały ląd, a mokry dek nie kiwa wciąż,
To wiem, że już od dawna chciałem eks-żeglarzem być.
Nie mogłem słyhać szanty, bo diesel tak słodziutko grał,
Kompanów miałem wielu i nie wiem, czy ktoś więcej miał.
Gdy morze rozszalało się, marzyłem by nie było mnie.
Choroba morska przykra rzecz, lecz w morzu zdarza się.
A eks-żeglarz ma beztroskie i spokojne dni,
Lądową drogą wolę iść niż płynąć w sztormie setki mil.
Herbatki w łóżku wezmę łyk, śniadaniem już nie karmię ryb
I wiem, że już od dawna chciałem eks-żeglarzem być.
Tawerny dzisiaj wszystkie znam, pamiętam prawie każdy kąt
Od San Francisco po Hong-Kong, od Buenos Aires po New York.
Choć z panienkami nieźle szło, poznałem w końcu właśnie ją,
Nie chciała mieć żeglarza, ale bardzo chciała mnie.
I eks-żeglarz ma beztroskie i spokojne dni,
Lądową drogą wolę iść niż płynąć w sztormie setki mil.
Gdy czuję ją w ramionach swych, to jeszcze bardziej chce się żyć
I wiem, że już od dawna chciałem eks-żeglarzem być.
Myślałem potem długi czas, tym razem chyba człowiek wpadł.
Pomysł niby dobry był, lecz czy na pewno, nie wiem sam.
A gdybym tak rzucił stały ląd i byłbym gdzieś daleko stąd,
To nie mógłbym powiedzieć wam, że z morzem koniec już.
Bo eks-żeglarz ma beztroskie i spokojne dni,
Lądową drogą wolę iść niż płynąć w sztormie setki mil.
Wysuszyłbym po wachcie dzban i nie miałbym szans powiedzieć wam,
Że już od dawna chciałem eks-żeglarzem być.